

na to, że ani nasza ofensywa na Niemcy w r. ub., ani
 też niem. naloty na nas trzy lata temu nie mogą
 wogóle wchodzić w porównanie z obec. ofensywą lot-
 niczą sojuszników, skierowaną już przeciw całemu
 środkom produkcji. Posiadamy jednak pożyteczny
 wskaźnik co do znaczenia naszych nalotów, mianowi-
 cie skala napl. wysiłku w celu przeciwstawienia się
 naszej akcji. Tym wskaźnikiem jest fakt, że tym
 częściej najbardziej Niemcy dziś się obawiają, jest
 skombinowana anglo-ameryk. ofensywa powietrzna.
 Koncentrując nad Rzeszą wielkie ilości myśliwców,
 Niemcy pozabawiają ochronę w znacznej mierze swe
 własne armie, walące na frontach. Jedną z naj-
 bardziej fascynujących doświadczeń było obserwowa-
 nie procesu, wycofywania myśliwców niem. z frontu
 ponad Rzeszą, jak gdyby pod wpływem niewidzialne-
 go magnesu, który to proces rozpoczął się prawie
 rok temu. W obecnej chwili trzy razy więcej samo-
 lotów myśliwskich jest skupionych ponad centrami
 produkcji, niż ponad armiami. Niemcy stali przed
 alternatywą obronienia swych miast bądź też armij,
 gdyż nie stać ich na to, by obronić oboje.
 Jest już dziś rzeczą jasną, że nawet, gdyby te
 myśliwce dzielane i łowne, sięgające blisko 2000,
 które patrolują nad miastami niem. były w stanie
 zupełnie odpierać nasze naloty, to już sam fakt
 odciągnięcia ich z frontu musi być katastrofalny.
 dla niem. wojsk, pozostawionych bez należytej
 ochrony powietrznej, której zawdzięczały swe zwycię-
 stwa w przeszłości. Dziś wojska niem. stoją
 przed koniecznością prowadzenia długich i trudnych
 odwrotów w Rosji i we Włoszech. W czasie takiego
 odwrotu każda linja kolej., każda droga, każdy most
 to ważny cel dla środ. i lekkich bombowców
 ang. i ameryk. To co było naszym losem w czasie
 kampanii w Norwegii, Francji i na półwyspie Malaja-
 kim - odwrot bez "parasola" - staje się obecnie